

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Oddziały armii ludowej wyzwoliły nowe obszary Korei

PEKIN (PAP) W ogłoszonym w dniu 6 stycznia w Phe rianie komunikacie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje:

Po przełamaniu zacieklego oporu nieprzyjaciela, wojska ludowe wyzwoliły całkowicie w dniu 2 stycznia ważny punkt strategiczny Czhuon czhou i jego okolice. Działając ce na zachodnim odcinku frontu jednostki armii ludowej wyzwoliły cały obszar przylegający do prawego brzegu rzeki Hangan w tej dolnym biegu. Rzeka Hangan została sforsowana i wojska ludowe wyzwoliły miasta Kympho i Inczon.

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 4
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR. 7 (638) KOSZALIN, PONIEDZIAŁEK 8 STYCZNIA 1951 R. ROK III



Pełnomocnik Rządu do walki z Analfabetyzmem, minister Matuszewski, przyjął delegację nauczycieli z powiatu gdańskiego. Nauczyciele złożyli meldunek o dotychczasowych wynikach akcji zwalczania analfabetyzmu i zobowiązali się zlikwidować całkowicie analfabetyzm w powiecie do dnia 1 maja 1951 roku.

Roman Zambrowski

sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej

W ogólnym bilansie politycznych, gospodarczych i kulturalnych przemian, które dokonały się w Polsce w pierwszym roku realizacji Sześcioletniego Planu budowy fundamentów socjalizmu, na szczególne uwzględnienie zasługują analiza rozwoju najmłodszego, a zarazem najbardziej dla wsi polskiej przełomowego ruchu — ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Rok 1950 był rokiem krępowania ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w 1950 r. z 243 na początku roku do 2200 na 1 stycznia 1951 r. znamionuje, że zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej przestało być tylko hasłem propagandowym naszej partii, a staje się praktyczną sprawą samych mas chłopskich.

Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 2—3 lata temu kułak i cała reakcja polska usiłowali z gospodarki zespolonej czynić straszak i byli pewni, że o sprawę tej zespolonej gospodarki na wsi my się potłumiemy. Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 3—4 lata temu tkwiąca w partii gomul-kowszczyzna lekkała się wszelkiego napomknięcia o zespolonej gospodarce na wsi i sta wiała w polityce rolnej stawkę na kułaka. Jeśli uprzytomnimy sobie to wszystko, tym jaśniej widzimy, że dorobek 1950 r. w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wskazuje na wielką siłę naszej prawdy, na wzrost dojrzałości naszej Partii i na wzrost oddziaływania klasy robotniczej na podstawowe masy chłopskie.

Silą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest fakt, że wykazał on praktyczną siłę, a przede wszystkim — powierzone im zadania zostały wykonane. Silą — wreszcie ruchu spół-

wplyw, aby spekulując na przywiązaniu chłopca pracującego do swej działki, na jego nawykach indywidualnego gospodarowania, wykorzystując jego konserwatyzm i bojaźń nowości, pogłębiać wahanie, powodować opór, podminowywać i osłabiać sojusz robotniczo-chłopski. Ale właśnie dla tego wszędzie tam, gdzie organizacje partyjne w praktyce i naoznie umiały demaskować kłamliwą agitację kułaka przeciwko spółdzielczości i izolować go, ruch wokół spółdzielczości produkcyjnej staje się znakomitą szkołą walki klasowej dla chłopów, w której hartują się oni wobec kułackich zakusów i manewrów oraz dojrzewają do kolektywizacji i socjalizmu.

Silą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest niewątpliwie przestrzeganie przez większość naszych organizacji partyjnych zasady: „Lepiej mniej, ale lepiej”, to znaczy oparcia powstających spółdzielni produkcyjnych o dobrą organizację pracy wewnątrz spółdzielni, o świadomy udział w jej rozbudowie wszystkich jej członków, o ścisłą rachunkowość, o dobrze zaplanowaną i umiejętnie rozdzieloną pracę, o możliwie najlepsze wykorzystanie nowoczesnych metod uprawy, płodozmianu i mechanizacji. Tam, gdzie troskę o wewnętrzne umocnienie organizacyjnej spółdzielni zastępowano pogonią za zewnętrznymi efektami, za ilością, za sztucznymi zachętami czy naciskami administracyjnymi — wyniki były wątpliwe, a rezultaty — słabe. Powierzona im i z reguły szkodliwa, silą — wreszcie ruchu spół-

Poniżej zamieszczamy artykuł tow. Romana Zambrowskiego, zamieszczony w „Trybunie Ludu” z dnia 7.1.1951 r.

dzielczości produkcyjnej — jest fakt, że w ciągu 1950 r. wyrosła wielotysięczna kadra chłopska i robotnicza PZPR-owców i ZSL-owców, bezpartyjnych i ZMP-owców, mężczyzn i kobiet — członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i aktywistów terenowych głęboko przekonana



nych o wyższości spółdzielczości produkcyjnej. Wrosła kadra ludzi, którzy nie chcą nie widzą już dla siebie powrotu do indywidualnej gospodarki, ludzi, których porwał patos wspólnej socjalistycznej pracy dla dobra własnego i całej spółdzielczej gromady. Ogromną rolę w ukształtowaniu się politycznym i ideowym tej kadry odegrał odwiedziny naszych chłopów w kolchozach radzieckich i pobyt w naszych spółdzielniach wybitnych przedstawicieli kolchoźników

radzieckich. Wspaniałe osiągnięcia kolchozów radzieckich podziwiane przez nasze delegacje chłopskie stały się dla tej naszej kadry chłopskiej drogą wskazem w tej gospodarczej i organizacyjnej działalności.

W rezultacie działania wszystkich tych sił, trzeba stwierdzić, że mimo zacieklego oporu kułaka i ciągłych jeszcze wahań nie tylko wśród chłopów średniorolnych ale i małorolnych, nieustannie rośnie liczba gromad, w których kryształują się mniejsze lub większe grupy chłopów głęboko przekonanych o wyższości gospodarki i życia w spółdzielni. Również w najszerszych masach chłopskich przekonanie, że rozwój powstanie i przetrwanie wsi polskiej, że idzie to nowe, przed którym stare się nie osta- nie.

Jeśli obok tych wszystkich aktywów w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej uwzględnimy jeszcze, że rok 1950 rozpoczęliśmy z liczbą 30 POM (Państwowych Ośrodków Maszynowych), posiadających tylko 455 traktorów dla pracy na polach spółdzielczych, a rok 1951 rozpoczynamy z liczbą 155 POM, uzbrojonych w 4224 traktory, to możemy też stwierdzić, że rok 1951 stanowił będzie niewątpliwie nowy etap w naszej walce o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozszerzenie bazy masowej spółdzielczości produkcyjnej.

Doniosła uchwała Biura Politycznego

Poważne znaczenie dla tej walki na nowym etapie ma uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów podjęta w połowie grudnia 1950 r.

Trzy węzłowe sprawy określają znaczenie grudniowej uchwały Biura Politycznego w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Po pierwsze: Uchwała Biura Politycznego podsumowuje osiągnięcia oraz daje krytyczną analizę doświadczeń partii w sprawie spółdzielczości produkcyjnej w okresie od uchwały Biura Politycznego z października 1949 r. i wytycza linię i taktykę partii na najbliższy okres.

Analiza ta ma tym większe znaczenie, że większość naszych komitetów partyjnych w terenie niedostatecznie uczy organizacje partyjne zarówno na pozytywnych do-

świadczeniach walki o spółdzielczość produkcyjną, jak i na negatywnych przykładach niedociągnięć, błędów i wypadków, które hamują rozwój spółdzielczości.

Po drugie: Uchwała Biura Politycznego przez opracowanie nowego statutu pośrednie go między pierwszym i drugim typem ułatwi szerszym niż dotychczas masom chłopskim wstąpienie na drogę spółdzielczości produkcyjnej i daje poważny oręż organizacyjny partyjnym w ich pracy nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Już pierwszy rzut oka na stosunek ilościowy trzech typów spółdzielni produkcyjnych, istniejących w Polsce wskazuje, że dotychczasowym propagandowym i organizacyjnym komitetów i organizacji terenowych skupił się głównie wokół organizowania spółdzielni III i II typu, które z natury rzeczy mogą na obecnym etapie przyciągać najbardziej dojrzałych i świadomych chłopów pracujących.

Nowy typ statutu, uchwalony w grudniu 1950 r. przez Zarz. Główny CRS wg. wytycznych naszej partii i zatwierdzony przez Biuro Polityczne, ułatwi decyzję wejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej tym spośród chłopów małorolnych i średniorolnych, którzy wstrzymują się z jakichkolwiek względów od organizowania spółdzielni produkcyjnej II i III typu.

Po trzecie: Uchwała Biura Politycznego podkreśla z całą siłą ogromne znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej i przede wszystkim dla politycznego, organizacyjnego i gospodarczego umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Krytyczna analiza dotychczasowej pracy POM, szereg środków zmierzających do rozszerzenia ich oddziały-

Wnioski z doświadczeń 1950 roku

Czego nas uczy krytyczna analiza walki naszych terenowych organizacji partyjnych w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w 1950 r.?

Po pierwsze: Jedną z największych słabości była niedostateczna aktywność naszych terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych dotyczących podstawowych mas indywidualnie gospodarujących chłopów i odrywanie walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień.

Zadanie zaś polega na tym, aby organizacje partyjne w terenie nadawały polityczny kierunek pracy aparatowi Rad Narodowych, a także aparatowi skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów itp., aby przestrzegały realizacji przez ten aparat w praktyce wytycznych władz centralnych w dziedzinie obrony interesów małorolnych i średniorolnych chłopów oraz konsekwentnego stosowania polityki ograniczania i wypierania kułaka i w ten sposób zbliżały ten aparat do mas małorolnych i średniorolnych chłopów oraz ugruntowywały wpływy i autorytet naszej partii w masach chłopskich.

W oderwaniu od tych codziennych zagadnień, wokół których na wsi toczy się ostra walka klasowa, propaganda spółdzielczości produkcyjnej nie może dawać większych rezultatów. Niewątpliwie, gdyby nasza partia w okresie ubiegłym w silniejszym stopniu kierowała politycznie i kontrolowała na wszystkich odcinkach pracę aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów oraz na podstawie wytycznych centralnych bardziej aktywnie organizowała oddziaływanie chłopów wobec kułaków, gdyby nasze organizacje partyjne prowadziły właśnie wokół tych wszystkich spraw ogólną propagandę spółdzielczości produkcyjnej i uczyły prowadzić tę propagandę najlepszych aktywistów na wsi — to uzyskalibyśmy bez porównania lepsze jeszcze wyniki. A przecież organizacje partyjne mają wielkie możliwości uruchomienia najlepszej kadry robotniczej 180 tys. ludowców, spośród 66 tys. członków Gminnych Rad Narodowych, spośród 16 tys. kół ZMP, spośród 38 tys. kół ZSCh, spośród 154 tys. pracowników PZGS i GSSCh, którzy w codziennej pracy stykają się z chłopami.

Po drugie: Leninowska trójedyną formułą oparcia się na biedotę, sojuszu ze średnia-

blach POM-ów wydziałów politycznych — stanowi poważną dzwignię rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała Biura Politycznego winna zapoczątkować nowy etap w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. kłami i nieustannej walki z kułakiem — jest niedostatecznie stosowana, niekiedy oporunistyczna, a niestety bardzo często również w sposób awanturniczy, lewacki — wy-paczana przez organizacje partyjne zarówno w całokształcie pracy na wsi, jak i w dziedzinie propagandy spółdzielczości produkcyjnej. Nasze oparcie na wsi o biedotę jest ciągle jeszcze zbyt słabe i nasza praca wśród niej jest niedostateczna.

Mimo, że już od pewnego czasu analizując bazę społeczną istniejących spółdzielni produkcyjnych wskazujemy na nie dostateczne wciąganie do nich biedoty wiejskiej — praktyka terenowa nie przyniosła nam jeszcze głębszych wyników pracy z biedotą przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych. Nie mamy np. sygnałów, żeby przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej — niezależnie od wszystkiego zebrań, które się powinny odbywać — prowadzona była jakaś intensywniejsza i głębsza praca z biedotą wiejską, która by wyjaśniała jej jako biedocie, co jej niesie spółdzielczość produkcyjna. A z drugiej strony mamy ciągle jeszcze fakty tolerancji wobec kułaka przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej i jego przejściu do spółdzielni, a niekiedy nawet do kierownictwa.

Fakty te, a więc niedostateczne upolitycznienie akcji gospodarczej przez organizacje partyjne na wsi, niedostateczne powiązanie pracy wokół codziennych zagadnień chłopstwa z propagandą spółdzielczości produkcyjnej, nieumiejętność stosowania trójedyną formuły, niedocenianie roli klas robotniczej i jej niepełne wykorzystanie w praktyce tendencji opor-tunistycznych i wulgaryzatorskich.

Po trzecie: Na praktyce partyjnej niektórych organizacji terenowych, zwłaszcza na ziemach starych przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, ciężko lewackie, sektarskie i komendowanie i awanturnictwo, godzące w same podstawy sojuszu robotniczego chłopskiego. Lewactwo to przejawia się przede wszystkim w bezwzględnym stosunku do średniaka. Lenin określił średniaka jako „klasę, która się waha”. Wahanie to wpływało na mówienie Lenin, że chłop jako człowiek pracy ciężko do socjalizmu, wolał dyktaturę proletariatu od dyktatury burżuazji — chłop jako sprzedawca zboża ciężko do burżuazji, do wolnego handlu to jest z powrotem do „utartej” starego „odwiecznego” kapitalizmu” (XXIV str. 314). Ta dwoista postawa średniaka nakła-

(Dokończenie na str. 2-cj)

Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej

(Dokończenie ze str. 1-cj)

zuje naszym organizacjom partyjnym szczególną ostrożność i takt w podejściu do średnia ka ze sprawą spółdzielczości produkcyjnej. Lenja mówił: „Przemoc wobec średniego chłopstwa jest nadzwyczaj szkodliwa. „działała tu przemocą oznacza pogrzebać całą sprawę.”

Szczególnie jaskrawo występowaly przejawy lewactwa w naruszaniu zasady dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Na wiosnę 1950 r. mieliśmy szereg faktów w poszczególnych powiatach w rzeszowskim, kieleckim i warszawskim województwie, gdzie fałszywe podejście sekretarzy po wiatowych do zagadnienia organizacji spółdzielni produkcyjnych doprowadziło do szeregu jaskrawych wypadków zasady dobrowolności. Spotykaliśmy w tych powiatach takie fakty, jak nieuzasadnione wymierzanie domiarów podatkowych, odmowa sprzedaży w spółdzielni gminnej towarów deficytowych, czy złośliwe wymierzanie grzywny. Nieprzejednany stosunek do tych wypadków ze strony KC naszej partii i jej przewodniczącego towarzysza Bieruta, zdjęcie ze stanowisk czterech sekretarzy powiatowych we wspomnianych województwach oraz przekazanie ich sprawy do CKKP i wreszcie fakt, że kilkanaście spółdzielni produkcyjnych, które powstały w ten sposób, przez długi czas wiodło rachityczny żywot, nastrojąc masę chłopów terenowym KP i KW, przyczyniło się do wypłenicia w zasadzie tak jaskrawych wypadków.

Niebezpieczeństwo naruszania zasady dobrowolności nie jest jednak jeszcze do końca przezwyciężone. Ze tak jest, świadczą choćby poszczególne fakty z ostatnich miesięcy, kiedy terenowe organizacje partyjne przy udziale Gminnych Rad Narodowych stosowały swą metodę propagandy spółdzielczości, zbierając kilka dni pod rząd dorosłą ludność gromady dla omówienia sprawy złożenia spółdzielni pod rygiorem grzywny w razie niestawienia. Taka parodia propagandy oznacza oczywiście niedopuszczalne i wysoce szkodliwe łamanie zasady dobrowolności.

Szereg wypadków miało też miejsce przy wymianie gruntów, związanej z organizacją spółdzielni produkcyjnych. Wypaczenie takie wywoływały napięcie między spółdzielcami i niezrzeszonymi oraz utrudniały przyłączanie nowych członków do istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Trzeba stwierdzić, że niektóre komitety partyjne — wojewódzkie i powiatowe — zbyt tolerancyjnie niekiedy odnosili się do tych wypadków i nie prowadziły należytej walki z nimi.

Gdzie są źródła tych wypadków zasady dobrowolności? Wśród części aktywów, który zresztą w ogromnej swej większości pracuje ofiarnie i coraz lepiej rozumie linię naszej partii, są jeszcze poszczególni aktywiści, nie umiejący dostrzec w chłopstwie rewolucyjnych możliwości, które dochodzą coraz silniej do głosu, dzięki oddziaływaniu klasy robotniczej na chłopstwo pracujące. Właśnie ci powolniechowi i nie umiejący wkładać w istotę przemian społecznych ludźle usiłują najczęściej zastopować polityczną mobilizację mas środkami nacisku administracyjnego.

Jasna sprawa, że ludzie tacy mogą tylko wyrządzić szkody sprawie i powinni być wzbawieni wszelkich możliwości oddziaływania na ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Analizując krytycznie dotychczasowe organizacje partyjne w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej nie sposób pominąć zagadnień organizacyjnych. W świetle doświadczenia 1950 r. wadliwa okazała się dość rozpowszechniona, praktyka typowania, to znaczy mechanicznego ustalania z góry

przez KP gromad, w których miały powstać spółdzielnie produkcyjne, względnie ustalania z góry ilości spółdzielni, które w określonym okresie czasu miały zostać zorganizowane w powiecie czy gminie. Metoda taka jest wadliwa z dwóch względów: po pierwsze — może ona prowadzić do naruszania zasady dobrowolności, po drugie — może ona demobilizować gromady nieprzygotowane i organizacje po minięciu w planie.

Biuro Polityczne postanowiło zerwać z tą praktyką. Zamiaszt „typowania” z góry trzeba rozwijać szerszą oddolną akcję agitacyjną i przygotowawczą i w jej wyniku doprowadzić do zorganizowania się spółdzielni we wsiach dojrzałych do tego. Taka metoda pracy da w rezultacie szerszy rozmach rozwoju spółdzielni, a za razem uszerebi przed wypadkami.

Rozwój sieci Państwowych Ośrodków Maszynowych pozwala obecnie w większym stopniu wiązać organizacyjną i techniczną budowę ruchu spółdzielni produkcyjnych z planem i kierunkiem działania POM.

Korzyści takiego powiązania są wielorakie:

1 W oparciu o POM gospodarstwa zespolone uzyskuje wysoką i najkorzystniejszą dla swego rozwoju bazę maszynową i techniczną, a więc możliwość wykorzystania przez zrzeszonych w spółdzielni chłopów nowoczesnych zdobyczy mechanizacji uprawy rolnej.

2 Przewaga gospodarki na wielkich maszynach rolnych, pozwalająca na stosowanie nowoczesnych osiągnięć nauki agronomicznej — może być wykorzystana w pełni przez chłopską gospodarkę zespoloną tylko w oparciu o POM.

3 Pomoc państwa dla spółdzielczości produkcyjnej może być najskuteczniejsza tylko w oparciu o skoncentrowane formy tej pomocy (pomoc w mechanizacji, pomoc agronomiczną, pomoc organizacyjną, szkoleniową, kadr, kredyty itp.) za pośrednictwem POM i jego planowanej metody pracy.

4 Umowa z POM ułatwia objęcie gospodarstwa zespolonego szerszymi masami chłopów w tej samej gromadzie itd.

Trzeba, aby wszystkie organizacje partyjne dokładnie przeanalizowały słabości, błędy i wypaczenia w ich pracy nad rozwojem spółdzielczości w świetle uchwał Biura Politycznego.

Ale trzeba też, aby wszyst-

Statut nowego typu spółdzielni produkcyjnej

U źródeł uchwały Biura Politycznego w sprawie popularyzacji nowego statutu spółdzielni produkcyjnych leży wszechstronna analiza rozwoju różnych typów spółdzielni produkcyjnych w okresie ubiegłym.

Już sam stosunek liczby różnych typów spółdzielni jest bardzo wymowny.

Na 1 stycznia 1951 r. mamy mianowicie:

1275 spółdzielni III typu, to jest typu najbardziej zbliżonego do artelu radzieckiego; 649 — II typu, który tym różni się przede wszystkim od typu III, że 30 do 40 proc. podzielnego dochodu ulega rozdziałowi między członków za leżnie od wysokości ich wkładu do ziemi i inwentarza, oraz 276 — I typu, który odpowiada rozpowszechnionym w swoim czasie w ZSRR towarzyszom wspólnej uprawy ziemi, w których praca odbywa się wspólnie, a każdy członek zrzeszenia otrzymuje swoją część plonów w zależności od ilości ziemi, którą włączył do wspólnej uprawy.

Cechą charakterystyczną rozwoju spółdzielczości produkcyjnej u nas w okresie ubiegłym jest wyraźna przewaga typu III-go, wymagającego od chłopów większej dojrzałości społecznej od typu II i nikły rozwój typu I — to jest zrzeszeń uprawy ziemi.

kie organizacje partyjne przeanalizowały i przywoływały doświadczenia przodujących organizacji partyjnych, które, dzięki stosowaniu prawidłowych metod i form pracy, osiągnęły wybitne rezultaty.

Chodzi tu przede wszystkim o cenne doświadczenie tych organizacji partyjnych (np. w woj. bydgoskim), gdzie spółdzielnie produkcyjne powstawały w rezultacie planowej akcji oddolnej. Zapoczątkowały ją konkretne uchwały gromadzkie organizacji partyjnych, znajdujących się w rejonie działania POM-ów i ustalających przy pomocy KG i KP praktyczne plany akcji wyjaśniającej, aktywizacji ZSL, ZMP i ZSch. Rezultatem realizacji tych uchwał było powstanie komitetu założycielskiego, a później i spółdzielni produkcyjnej. Przy takiej metodzie nie typowanie z góry, lecz uchwała gromadzkiej organizacji partyjnej, stała się punktem wyjścia pracy agitacyjnej i organizacyjnej.

Chodzi też o to, aby w pełni wykorzystać cenne doświadczenie licznych organizacji gromadzkich, np. w woj. szczecińskim i koszalińskim, które docenili znaczenia umasowienia istniejących spółdzielni i doprowadziły do objęcia przez początkowo drobne, liczne spółdzielnie obrzeczniej większych gromad.

Nasze spółdzielnie produkcyjne zrzeszają przeciętnie do tyłu tylko trzecią część gospodarstw w gromadzie i jasne jest, że konieczny jest poważny wysiłek w kierunku ich umasowienia, który może do piero zapewnić pełne oddziaływanie spółdzielni produkcyjnej na okolice gromady.

Chodził wreszcie o to, aby wszystkie organizacje partyjne wykorzystwały cenne doświadczenie przodujących organizacji gromadzkich i gminnych w dziedzinie nowych form pracy propagandowej, jak np. organizacji wycieczek aktywów chłopskich, jeszcze niezrzeszonych, do okolicznych przodujących spółdzielni, zapraszania aktywistów spółdzielnych na zebrania indywidualnych chłopów dla informacji o pracy spółdzielni itd.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli krytyczna analiza osiągnięć, braków i wypaczeń w walce o spółdzielczość produkcyjną, zawarta w uchwałach Biura Politycznego będzie przyswojona przez wszystkie organizacje partyjne — to stanie się to nową, potężną dźwignią w przebudowie socjalistycznej wsi polskiej.

Taki stan rzeczy powstał zarówno na skutek ciągle jeszcze awangardowego charakteru ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów, jak i na skutek nieprzychylnego lewackiego stosunku szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielnych, a nawet szkodliwych prób narzucania chłopom skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Aby jednak umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespolonej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przewyższenie ich wahań, aby skuteczniej wreszcie izolować kulaków — trzeba iść do tych mas z takimi formami spółdzielni, które przyciągną również wahających się i niezdeterminowanych.

Nowy statut opracowany wg wytycznych Biura Politycznego jest właściwie odmianą II typu. W odróżnieniu od spółdzielni II typu chłop wchodzi do spółdzielni ma prawo za chować w swoim indywidualnym władaniu i użytkowaniu cały swój inwentarz żywy i martwy, mając jednak obowiązkiem użyczenia tego inwentarza do pracy w spółdzielniach za odpowiednią opłatą w formie dniówek inwentarzewych.

Jednocześnie jednak statut przewiduje rozwój gospodarki społecznej, majątku spółdziel-

czego przez ustalenie, że 10-15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczone jest na budowę obór, stajen spółdzielczych i na zakup inwentarza w tej liczbie również od członków. Jeśli sobie tego będą życzyć. Statut również wprowadza w szerszym zakresie wspólną gospodar-

kę przez ustalenie, że 80 proc. podzielnego dochodu spółdzielni przeznaczone jest do rozdzielania z członkami, zależnie od ilości przepracowanych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz — dniówek inwentarzewych, a tylko 20 proc. zależy

dziania pracy politycznej nie tylko w zarządce samego POM, ale we wszystkich wsiach spółdzielczych, obsługiwanych przez dany POM i to zarówno wśród członków naszej partii, wśród ZSL-owców, wśród ZMP-owców, jak i wśród bezpartyjnych.

Ten fakt, że wydziały polityczne POM będą miały również zadania i kompetencje partyjne, że będą kierowane przez KP PZPR, że będą współpracowały z KG PZPR, że będą obsługiwały gromadzkie organizacje PZPR i kierowały ich szkoleniem partyjnym, że będą na równi z KG odpowiadać za całą działalność organizacji PZPR w gromadach spółdzielczych, wzmocni niewątpliwie pozytywny wpływ POM na spółdzielnie produkcyjne. Fakt ten daje bowiem możliwość połączenia dwóch potężnych czynników w jedno, mianowicie silnego oddziaływania techniki i agronomii POM-owskiej z autorytetem partyjnej organizacji.

Uchwała BP o powołaniu wydziałów politycznych w POM-ach wytycza wszystkie wielostronne zadania wydziałów politycznych, zaakcentujemy przy tym zadania wydziałów politycznych.

Po pierwsze: Wydziały polityczne powinny skoncentrować pracę POM-ów na ziemiach spółdzielczych, na ziemiach zaś indywidualnych chłopów małoprodukcyjnych i średnioprodukcyjnych i skierować ich do przeprowadzania wszystkich robót na podstawie umów zespolonych i pod warunkiem, że umowy te przewidywać będą tymczasowe usunięcia między oraz wspólny plodozmian.

Uprawę ziemi PGR-owskiej POM-y winny przeprowadzać jedynie wtedy, jeśli przewidują rezerwy mocy po dokonaniu robót w spółdzielniach i w zespolach gospodarzy indywidualnych.

Po drugie: Wydziały polityczne POM powinny odegrać decydującą rolę w zdobyciu większości wsi dla spółdzielni produkcyjnej w tych gromadach spółdzielczych, gdzie one już powstały. To oznacza łoby w skali całego kraju trzy krotny wzrost liczby członków i areali w spółdzielniach i dałoby im pełną siłę oddziaływania na okoliczne niezrzeszone gromady.

A przeciw wszystkim te sprawy mają decydujące znaczenie dla umocnienia gospodarczego i organizacyjnego istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Powołanie wydziałów politycznych w POM powinno do prowadzić właśnie do usunięcia tych wszystkich braków i kłopotów i areali w spółdzielniach i do przełomu w ich pracy. Chodzi o to, że wydziały polityczne są powołane do przeprowadzenia

Głębokie zainteresowanie czytelnika polskiego wzbudził zamieszczony w ósmym tomie referat towarzysza Stalina, wygłoszony 8 czerwca 1926 roku na zebraniu w Tyflisie. W referacie tym, pt. „O strajku angielskim i wydarzeniach w Polsce”, towarzysz Stalin omawia sytuację w Polsce w okresie przewrotu Piłsudskiego w roku 1926 i istotę błędów Komunistycznej Partii Polski w owym okresie.

Towarzysz Stalin wskazuje przede wszystkim na głęboko reakcyjną i antyludową istotę klki Piłsudskiego. „Prowadzą, że Piłsudski broni sprawy rewolucji w Polsce, sprawy chłopów przeciwko obszarnikom, sprawy robotników przeciwko kapitalistom, sprawy wolności dla uciskanych w Polsce narodowości przeciwko polskiemu szowinizmowi i faszyzmowi. Powiadają, że wobec tego Piłsudski zasługuje, aby komuniści go popierali. Jest to zupełnie niesłuszne, towarzysze.” (str. 176). W słowach tych zawarte były wielkiej wagi wskazania dla polskiego ruchu robotniczego.

Komunistyczna Partia Polski popełniła w okresie przewrotu Piłsudskiego poważny błąd. W rezultacie silnego nacisku drobno-mieszczaństwa na klasę robotniczą, na skutek oddziaływania agentury piłsudczykowskiej, która dokładała wszystkim sił, aby pełną partię na manowce i na skutek nieprzewidywanego oportunizmu w kierownictwie KPP, partia oparła w pierwszej chwili przewrót Piłsudskiego. Towarzysz Stalin ocenił ten fakt, wskazując, że „nasi polscy to-

nie od wkładu ziemi — i na tym polega jego wyższość wobec istniejących zrzeszeń uprawy ziemi.

Szczególnie poważne możliwości rozpowszechniania nowego typu spółdzielni ma ZSL, skupiający dużą liczbę średnioprodukcyjnych chłopów.

Rola wydziałów politycznych

Po trzecie: Wydziały polityczne POM powinny dbać o rozwinięcie hodowli spółdzielczej w spółdzielniach produkcyjnych. Jak długo hodowla spółdzielcza nie jest rozwinięta, tak długo nawet w III typie członek spółdzielni uważa raczej za podstawowe gospodarstwo swoją działkę przyzagrodową. Dlatego wydziały polityczne powinny zwrócić baczną uwagę i na budownictwo inwestycyjne dla celów hodowli i na odpowiednie wykorzystanie we wsiach wszystkich budynków gospodarstwach w celu rozwoju spółdzielczej hodowli.

Uchwała Biura Politycznego o powołaniu wydziałów politycznych i wzmocnieniu POM-ów, przewiduje skierowanie na pracę w POM-ach w ciągu pierwszego półrocza 1951 r. tysiąca pracowników politycznych oraz tysiąca kwalifikowanych metalowców na stanowiska starszych mechaników oraz kierowników warsztatów. Nasza partia nawiązuje w tej dziedzinie do wspaniałego doświadczenia kolektywizacji w ZSRR, gdzie partia bolszewicka uczyniła z MTS potężne twierdze sojuszu robotniczo-chłopskiego, kierując do nich najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej.

Trzeba, aby wszystkie instancje partyjne doceniły znaczenie tej mobilizacji kadr partyjnych i fachowych do POM, ażeby w pełni uświadomili organizacjom partyjnym sens słów tow. Bieruta:

„Przygotowanie kadr fachowych dla rolnictwa spośród młodzieży wiejskiej oraz zasilenie tych kadr doświadczonymi i zahartowanymi politycznie działaczami robotniczymi — to jedna z decydujących form pomocy państwa i klasy robotniczej dla chłopstwa pracującego w wielkim procesie socjalistycznej przebudowy wsi!”

Uchwała Biura Politycznego realizowana ze zrozumieniem i po bolszewicku przez wszystkie instancje i organizacje partyjne stanie się punktem wyjścia dla podniesienia na wyższy poziom całej naszej walki na wsi, dla umocnienia istniejących spółdzielni, dla szerzenia ruchu spółdzielczości produkcyjnej, dla przygotowania przełomu w szerokich masach chłopskich w stronę socjalizmu.

Ósmy tom

warzyste popełnili w danym wypadku bardzo poważny błąd” (str. 179).

Słowa te dotarły do szerokiego aktywów partyjnego i wstrząsnęły do głębi całą partią.

Towarzysz Stalin wskazywał, że w rzeczywistości celem przewrotu Piłsudskiego — męży zaufania wielomocarstwowych polskich szowinistów i faszystów — było: „...wzmocnienie, stabilizacja państwa burżuazyjnego, a nie obrona interesów robotników i chłopów, nie obrona interesów uciskanych narodowości” (str. 176).

Biorąc za punkt wyjścia stalinowską ocenę tych wydarzeń, KPP, która natychmiast wycofała się z błędów majowego, uznając przewrót Piłsudskiego za przewrót faszystowski i rozpoczęła zdecydowaną walkę z reżimem faszystowskim.

Wielkie znaczenie dla partii miały również następujące słowa tow. Stalina, zawierające ocenę możliwości rewolucyjnych ludu pracującego w Polsce i stanowiące podstawę dla opracowania rewolucyjnej strategii i taktyki polskiej klasy robotniczej.

„Polska w chwili obecnej — stwierdził towarzysz Stalin — stanowi spłot szeregu zasadniczych sprzeczności, które w dalszym swym rozwoju w sposób nieunikniony doprowadzić muszą w Polsce do bezpośrednio rewolucyjnej sytuacji. Sprzeczności te występują w trzech zasadniczych zagadnieniach: w zagadnieniu robotniczym, w zagadnieniu chłop-

Dwa jednakowe RZS i dwa różne wyniki gospodarowania

PRAWIDŁOWO STOSOWANA DNIÓWKA OBRACHUNKOWA — gwarancją wzrostu organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni produkcyjnej

Spółdzielnia produkcyjna w Tymieniu zaczęła gospodarzyć w lipcu 1949 r. na 450 ha zamieszanej i zachwaszczanej ziemi, wymagającej starannej uprawy i intensywnego nawożenia. Na takim samym prawie obszarze — 450 ha i na ziemi takiej samej jakości, rozpoczął swą gospodarkę w marcu 1950 r. RZS w Swieszynie. Obydwie spółdzielnie korzystały z jednakowych sum kredytów inwestycyjnych. W Swieszynie jest 40 członków spółdzielni, w Tymieniu tylko 20. Pełny rozwój gospodarki w Tymieniu hamuje zbyt mała ilość spółdzielców. Swieszyno zaś braku ludzi nie odczuwa. Wszystko więc wskazuje na to, że RZS w Swieszynie mimo, że powstał później, winien już w bieżącym roku osiągnąć wyższy poziom gospodarki i większy dorobek, niż RZS w Tymieniu.

Tak jednak nie jest. W Tymieniu dniówka obrachunkowa za rok 1950 wyniosła dwa razy więcej niż w Swieszynie. W Tymieniu z każdym dniem wzrasta troska spółdzielców o wspólne dobro i dyscyplinę pracy, a w Swieszynie dzieje się odwrotnie. Gdy na polach Tymienia nie zmarnował się ani 1 kg pólów, spółdzielcy ze Swieszyna nie zbrali na czas roślin okopowych. W Tymieniu spółdzielcy budują o-

borę - gigant i wykorzystują do pracy każdy zimowy dzień — w Swieszynie w okresie zimowym praca uległa zahamowaniu. Co jest więc przyczyną, że poziom gospodarzy i organizacyjny RZS w Tymieniu wzrasta z każdym dniem i co wpłynęło na zahamowanie go spodarki RZS w Swieszynie?

DLACZEGO W SWIESZYNIĘ POGORSZYŁA SIĘ DYSCYPLINA PRACY

Gwarancją wzrostu organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni produkcyjnej jest przede wszystkim stosowanie dobrze opracowanych dniówek obrachunkowych.

„Na zarządzenie dniówki obrachunkowej — stwierdza przew. RZS w Tymieniu Tadeusz Spisak — zwrócićmy szczególną uwagę już od samego początku pracy w spółdzielni. Wszystkie prace wykonywane w spółdzielni, przera chowujemy na dniówkę obrachunkową w zależności od potrzebnych do ich wykonania kwalifikacji i wysiłku. Normy pracy, przypadające na dniówkę obrachunkową, ciągle ulepszamy, tak, by stały się one dzwignią podnoszenia wydajności pracy, dzwignią rozwoju naszej spółdzielni“.

A jak jest w Swieszynie?

„Do sierpnia 1950 roku — mówi księgowy w RZS w Swieszynie Maksymilian Magdziński — praca szła u nas dobrze. Mimo, że rozpoczęliśmy siewy na ugorach, nasze plony były wyższe o 4,5 a nawet 7 q z ha, niż w gospodarstwach indywidualnych. — Sprawnie przeprowadziliśmy siewy i orki wiosenne, szybko zakończyliśmy żniwa. Ogrom na większość członków regularnie wychodziła do pracy. Dzięki takim spółdzielcom, jak Antoni Błiski, Eugeniusz Klamka, Władysław Góralczyk, Wincenty Kania, Władysław Przybylski i innym, osiągnęliśmy poważne sukcesy w pierwszych miesiącach pracy spółdzielni. Pracowały u nas kobiety, a przykładem dla nich służyła Otylia Klamka i jej 57-letnia matka Maria. Nie znaczy to, że tak pracowali u nas wszyscy. Sporo było u nas już wtedy bumelanów i nierobów jak np. Adam Urbanik i Stefan Prządka. Ale od sierpnia ilość tych, którzy zaczęli odcagać się w pracy i nie wychodzić w pole, znacznie wzrosła...“.

Do sierpnia praca w Swieszynie dlatego szła dobrze, że zarząd spółdzielni zwracał wielką uwagę na przestrzeganie dniówek obrachunkowych i należytę normowanie pracy. Jeśli ktoś wykonał więcej, niż przewidywała dniówka — zapisywano mu więcej niż dniówkę. Ale od sierpnia za-

rząd spółdzielni zaniedbał sprawę dniówek i każdemu, kto wyszedł do pracy, bez względu na to, jak pracował i ile pracy wykonał, zapisywano 1 dniówkę. Ponadto za rząd spółdzielni nie przypilnowano należytego sposobu wypłaty zaliczek. Przy podziale zaliczek nie kierowano się tylko ilością przepracowanych dniówek, ale wzięto pod uwagę ilość członków rodzin poszczególnych spółdzielców, bez względu na to, jak oni pracowali, potem dopiero ilość przepracowanych dniówek.

I właśnie niewłaściwe stosowanie dniówki obrachunkowej i wypłaty zaliczek w sposób niezgodny ze statutem, stały się źródłem szeregu nie doścignięt w spółdzielni, spowodowały rozluźnienie dyscypliny pracy i spadek wydajności.

W Tymieniu natomiast przed ostatecznym rozliczeniem rocznym, zaliczki wypłacano jedynie na podstawie przepracowanych dniówek. Kto pracował uczciwie przez cały rok, kto przepracował dużo dniówek, otrzymał więcej. Niektórzy rodziny pracujące rzetelnie i w dalszej, osiągnęli po 800 tys. zł. (według starej waluty) rocznego dochodu, ci zaś spółdzielcy, którzy ociągali się w pracy, otrzymali połowę, a byli tacy, co otrzymali tylko piątą część tej sumy.

TRZEBA UAKTYWNIĆ ORGANIZACJĘ PARTYJNA W SWIESZYNIĘ

Organizacja partyjna w RZS w Tymieniu jest nieliczna, ale aktywna. Dobrze współpracuje ona z kołem ZSL i odgrywa rolę w spółdzielni.

W RZS w Swieszynie organizacja partyjna jest liczna. Organizacja ta na skutek małej aktywności, nie odgrywa roli kierownika politycznego spółdzielni, nie potrafi mobilizować spółdzielców do intensywnej pracy. Organizacja partyjna nie przejawia należytej czujności w stosunku do oga klasowego który stara się spółdzielni szkodzić od wewnątrz. Słabość organizacji partyjnej, a zarazem słabość gospodarza RZS w Swieszynie jest wynikiem tego, że ani KG PZPR w Swieszynie, ani KP PZPR w Koszalinie, nie pracują należycie z towarzyszami ze Swieszyna, nie

wskazują, im słusznej drogi naprawienia błędów.

Takie oto są te dwie spółdzielnie o zupełnie różnych wynikach pracy.

Wniosek? — Spółdzielcy ze Swieszyna mogą dużo nauczyć się u swoich kolegów z Tymienia. A przede wszystkim mogą i winni nauczyć się właściwego stosowania dniówki obrachunkowej. (J. L.)



Młodzież uzbecka zdobywa kwalifikacje zawodowe, pracując w nowych zakładach przemysłowych, powstałych w republice w czasach władzy rodzicielskiej. Na zdjęciu: w Taszkenckich Zakładach Budowy Maszyn, Rolniczych Isamkar Chatamow składa skrzynkę biegów kombajnu bawelnianego.

Ludność woj. koszalińskiego rozpoczyna zbiórkę podarków dla dzieci koreańskich

W województwie koszalińskim trwają obecnie przygotowania do zbiórki podarków dla dzieci koreańskich. Przy Powiatowych i Gminnych Komitetach Obrońców Pokoju powstały Komisje Zbiórkowe, które zajmą się przeprowadzeniem szerokiej akcji propagandowej wśród ludności. W miastach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i zespołach PGR zostały wytypowane przez komisje zbiorcze specjalne trójki, które będą zbierały podarki od ludności w domach.

W celu sprawniejszego przeprowadzenia akcji, w Koszalinie odbyło się zebranie przewodniczących komisji zbiorczych, na którym zapoznano ich z planem zbiórki podarków w naszym województwie. Akcja zbórkowa wiąże się ściśle z uchwałą II Światowego Kongresu Pokoju. Stanie się ona potężną manifestacją solidarności mas pracujących naszego województwa z bohaterami narodem koreańskim.

Obecnie wiele zakładów pracy podjęło zobowiązania, wykonania pewnych prac, z których uzyskane pieniądze będą przeznaczane na zakupienie odzieży dzieciom Korei.

Zobowiązania takie podjęto w Słupsku, gdzie szkoła spółdzielni pracy „Stupianka” postanowiła z zaoszczędzonych materiałów uszyć ubranka dla dzieci koreańskich. Podobne zobowiązania podjęła Spółdzielnia Szewców im. Marcelego Nowotki w Złocieniu. Zobowiązała się ona

naprawić buciki zebrane u ludności.

Koło terenowe Ligi Kobiet w zespole PGR Naclaw w powiecie sławieńskim zobowiązało się za pieniądze uzyskane podczas zabawy noworocznej kupić dzieciom koreańskim ubrania i buciki.

Koło terenowe Gospodyń Wiejskich w Radomyślu (pow. szczeciński) zobowiązało się uszyć ubrania dla dzieci Korei.

W Miastku Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet postanowił zorganizować zabawę, a za fundusze z niej uzyskane zakupić wełnę, z której członkinie Ligi Kobiet zrobią sweterki dla dzieci koreańskich.

Również Związek Sportowy „Gwardia” w Miastku postanowił za pieniądze uzyskane na zabawach noworocznych zakupić podarki dla dzieci koreańskich.

Zespół artystyczny przy PRZZ w Miastku postanowił wystawić sztukę pt. „Okno w

lesie”, a za uzyskane pieniądze zobowiązał się kupić buciki i ubranka dla dzieci walczącej Korei.

Ludność gminy Łęgi w powiecie szczecińskim zobowiązała się za 700 złotych, uzyskanych podczas zabaw noworocznych zakupić odzież dla koreańskich dzieci.

W akcji zbierania datków dla dzieci koreańskich wezmą udział wszystkie instytucje społeczne.

Obecnie poszczególne powiaty przystąpiły do wspólnego wodnistwa w zbieraniu ofiar dla dzieci koreańskich.

Do współzawodnictwa w przeprowadzaniu akcji miasto Koszalin wezwało miasto Słupsk, powiat szczeciński wezwał powiat białogardzki, powiat człuchowski wezwał powiat szczeciński.

Akcja przygotowawcza trwa. Dnia 8 bm. wszystkie trójki wyruszą w teren w celu przeprowadzenia zbiórki. (Kpr.)

Z powodu niedbalstwa Wydziału Technicznego MRN szkole Nr 7 w Słupsku grozi zamknięcie

W Słupsku przy ul. Krętej nr 34 mieści się szkoła podstawowa obecnie przemianowana na szkołę ćwiczeń przy Państwowym Liceum Pedagogicznym. Budynek ten zdemontowany w czasie działań wojennych został przeznaczony do odbudowy. Nje bardzo energiczna i wydajna praca Wydz. Budownictwa przy MRN jak i Komunalnego Przedsiębiorstwa Budowlanego spowodowała, że do dnia 1 września budynek ten nie został odremontowany. Dopiero w dniu 30 października odbyły się w nim pierwsze lekcje.

Budynek ten nie został jednak całkowicie odremontowany. Zapomniano o zbliżającej się zimie i mrozach. Już przy pierwszych, niewielkich mrozach okazało się, że niedostatecznie zabezpieczony budynek nie nadaje się do wyznaczonego celu. Z nadejściem mrozów woda w rurach zamarza. Nie pomogło spuszczenie wody, ponieważ kran do spuszczenia wody jest umieszczony w niewłaściwym miejscu. O braku drzwi i okien w piwnicach i na strychu Wydział Techniczny MRN był niejednokrotnie powiadamiany przez kierownika szkoły. Na skutek wielu interwencji przysłano ostatnio deski celem zabezpieczenia. Nie przyślano jednak robotników. Dziś po całym korytarzu szko-

ły, w piwnicy i na strychu hula bez przeszkód wiatr.

O ile do dnia 8 stycznia br. nie zostanie naprawiona instalacja wodociągowa i ubikacje będą nieczynne — nie będzie mogła rozpocząć się po feriach świątecznych nauka. Wydział Budownictwa MRN, natychmiast musi zainteresować się szkołą przy ul. Krętej i przeprowadzić niezwłocznie prace zabezpieczające.

Z. L. korespondent ze Słupska

W kilku wierszach

W Dziale Transportowym PZGS w Szczecinku stał uszkodzony i nie nadający się do użytku samochód. Pewnego dnia szofer ob. Wincenty Zapaśnik zgłosił się do kierownika działu transportowego z propozycją naprawy tego samochodu, na co otrzymał odpowiedź, że PZGS nie posiada kredytów na główny remont. Ob. Zapaśnik — po kilku dniach powrócił do tej sprawy i zobowiązał się naprawić samochód sposobem gospodarczym. Remont trwał około 2 tygodni. Ob. Zapaśnik pracując w dzień i w nocy, uruchomił wóz i dnia 19 kwietnia 1949 roku wyjechał nim z garażu.

Od dnia wyjazdu do chwili obecnej samochód wyremontowany przebiegł 41 tysięcy kilometrów bez naprawy silnika i obecnie dalej jest na chodzie, a ob. Zapaśnik zobowiązał się, że samochód ten przebedzie jeszcze co najmniej 10 tysięcy kilometrów bez remontu.

Sumienny kierowca otrzymał premię w wysokości 450 złotych.

Marian Miszczyk korespondent ze Szczecinka



Kino „POLONIA” — ul. Grunwaldzka, „Aleksander Newski” — przed radz. Pocz. scans. godz. 10, 15, 20 W niedzielę i święta o godz. 14; 16; 18 i 20.

MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 83, otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedzielę i święta — 12—20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Młłcja Obywatelska 537
Straz Pożarna 333

„Głos Koszaliński” wydaje „RSW Prasa”
Redaguje Kolegium Redakcyjne Redakcja i Administracja: Szczecin Al. Wojska Polskiego 29 Oddział Redakcji w Koszalinie ul. Zymierskiego 13, telefon 567 Skieruje PPE „Ruch” Konto PKO dla prenumeraty na kładowej K-13770 dla pocztowej K-366

dział Stalina (3)

skim, w zagadnieniu narodowościowym” (str. 178).

Burżuazja nie jest w stanie rozwiązać żadnego z tych zagadnień. Rozwiązać je mogła tylko polska klasa robotnicza i lud pracujący, które — jak wskazywał towarzysz Stalin — winny przepędzić całą polską burżuazję, zarówno endeków, jak i pilsudeczyków.

Przy pomocy Międzynarodówki Komunistycznej, WKP(b) i osobliście towarzysza Stalina, KPP dojrzała do słusznej analizy swych błędów i nakreślenia słusznej linii politycznej, stając się przewodnikiem klasy robotniczej oraz mas wyzyskiwanych i uciskanych w walce przeciwko faszyzacji Polski, przeciwko sanacyjnej polityce zdrady narodowej i przygotowań wojennych.

Oprócz powyższych prac, czytelnik znajdzie w ósmym tomie działy Stalina szereg prac, poświęconych zagadnieniom międzynarodowym, omawiającym zadania partii komunistycznych w walce o przyswojenie sobie leninowskiej strategii i taktyki w walce o jedność klasy robotniczej i przeciwko niebezpieczeństwu wojny imperialistycznej. Do nich należą m. in. prace: „O walce z prawicowymi „ultralewicowymi” odchyleniami”, „Przemówienie w kościele francuskiej VI rozszerzonego Plenum WK MK” oraz „Przemówienie w niemieckiej komisji VI rozszerzonego Plenum KW MK”, w którym towarzysz Stalin dał wysoką ocenę kierownictwa Komunistycznej Partii Nie-

miec na czele z towarzyszem Thälmanem. „Obecny KC niemieckiej partii komunistycznej — pisze towarzysz Stalin — ukształtował się nie przypadkowo. Zrodził się on w walce z prawicowymi błędami. Okrzepł w walce z „ultralewicowymi” błędami. Nie jest on zatem ani prawicowy, ani „ultralewicowy”. Jest leninowskim KC”. (str. 119)

Artykuł „O perspektywach rewolucji w Chinach” wskazuje na właściwość ruchu rewolucyjnego w szczególnych warunkach zafascyzowanego kraju chińskiego, będącego obiektem wyzysku państw imperialistycznych sprzymierzonych z rodzimą reakcją.

W ósmym tomie znajduje się również szereg dokumentów dotychczas jeszcze nie opublikowanych: „O chłopstwie jako sojuszniku klasy robotniczej” — odpowiedź towarzysza Stalina tow. tow. Bołniewowi, Jęfremowowi i Iwlewowi; „O możliwościach zbudowania socjalizmu w naszym kraju” — odpowiedź tow. Pokojewowi i szeregu innych.

Po raz pierwszy został również w ósmym tomie opublikowany pełny tekst listu towarzysza Stalina „Do towarzysza Kaganowicza i innych członków Biura Politycznego KC KP(b) U”.

Prace towarzysza Stalina, zawarte w ósmym tomie, tchną niezłomną siłą myśli i wiary w zwycięstwo sprawy partii Lenina — Stalina, w triumf idei komunizmu. Są one dla partii komunistycznych i robotniczych, dla milionów ludzi pracy na całym świecie nieocenioną skarbnicą doświadczeń i wiedzy w walce o pokój i socjalizm.

Mercowa

Chłopi z grom. Mielno przodują w wywózce drzewa z lasu

W drugiej połowie grudnia ub. roku w Zelkach (pow. słupski) odbyła się masówka, na której ob. ob. Stanisław

Majka i Zygmunt Błaszkiwicz z gromady Kruszyna, celem uczczenia II Kongresu Obrońców Pokoju podjęli zobowiązanie wywiezienia z lasu 100 metrów kubicznych drzewa budowlanego, wzywając do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkich gospodarzy z terenu gminy Zelki. Zobowiązania swe Majka i Błaszkiwicz wykonali w przeciągu ośmiu dni w 200 proc., a gospodarze z gromady Mielno (pow. słupski), którzy poszli za ich przykładem, obecnie zajmują w wywózce drzewa pierwsze miejsce na terenie gminy Zelki, osiągając 180 proc. normy, jaka przypada na gromadę. Czyn ob. Majki, Błaszkiwicza i gospodarzy z gromady Mielno, winien być przykładem dla wszystkich gospodarzy powiatu słupskiego.

A. P.

korespondent ze Słupska

Śladem naszych artykułów

Po ukazaniu się korespondencji pt. „Zwrócić uwagę na roboty budowlane w PGR”, organizacja partyjna przy ZO PGR w Słupsku zajęła się tą sprawą i praca obecnie postępuje naprzód. 3 budowy (Bukówka, Gałęzowo i Skar-

szewo) przejęły PGR. Pozostałe roboty zostaną ukończone nie jeszeze w styczniu Stwierdzić należy, że również wydział zaopatrzenia usprawnił swą pracę.

Z. Stankiewicz korespondent ze Słupska

GŁOS sportowy

PROJEKT SKŁADU KADRY PIĘŚCIARSKIEJ

Na swym posiedzeniu w śróde Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zaprojektował skład kadry pięściarskiej na pierwszy kwartał br. Projekt ten został przedłożony GKKF do zatwierdzenia. Projekt przewiduje zaliczenie do Kadry Narodowej następujących zawodników:

w. musza: Kasperczak, Amielak, Kukier,

w. kogucja: Frydrych, Krucha, Szaliński, Manelski,

w. piórkowa: Antkiewicz, Bazarnik, Stręk, Matloch,

w. lekka: Kudłacik, Brzeziński, Kempa,

w. półśrednia: Chychła, Musiał, Krawczyk, Kula, Kwaśniewski,

w. w. średnia: Paliński, Nowara, Kolczyński, Kraus, Rapacz,

w. półciężka: Grzelak, Wiczorek, Krupiński, Pietrzykowski,

w. ciężka: Szymura, Gościński, Drapała, Głonka, Stec.

SPO podstawą upowszechnienia naszego ruchu sportowego

Jednym z głównych zagadnień, jakie będą omawiane na czwartkowym posiedzeniu plenarnym naszego WKKF, będzie sprawa odznaki SPO. Oparta na doskonałych wzorach i doświadczeniach sportu radzieckiego, odznaka SPO stała się podstawą naszego nowego wychowania fizycznego, stała się symbolem ludowego sportu polskiego. Zdobycie odznaki SPO stało się winno celem dążeń każdego członka koła i zespołu sportowego.

Z ogólnej liczby 150 tys. odznak SPO województwu szecińskiemu przydzielono około 7 tys. sztuk. Doniosłą rolę w akcji zdobywania SPO mają do spełnienia Zrzeszenia Sportowe Zw. Zaw. Dlatego też wszystkie zrzeszenia sportowe z terenu naszego województwa winny zmobilizować do tej akcji wszystkich swych członków. Chcąc się

dobrze wywiązać z tego zadania, muszą one nawiązać łączność z Komitetami Kultury Fizycznej i ZMP i rozwinąć szeroką akcję propagandową.

Przy końcu bieżącego miesiąca WKKF w Szczecinie organizuje kurs dla organizatorów próby na SPO w gimnastyce wśród robotników. I tutaj zrzeszenia sportowe mają już poważną rolę do spełnienia — wytypować odpowiednich kandydatów, a następnie opiekować się nimi i pomagać im w przeprowadzaniu prób.

Prowadzenie szerokiej ak-

cji propagandowej wśród szerokiej mas społecznej z pewnością przyczyni się do poważnego przekroczenia narzuczonego planu w dziedzinie zdobywania SPO, a tym samym przyczyni się do upowszechnienia kultury fizycznej i sportu.

Ogólnopolskie Igrzyska narciarskie ZHP

Tegoroczne Ogólnopolskie Igrzyska Narciarskie ZHP odbędą się w dniach 2, 3 i 4 lutego br. w okolicach Jeleniej Góry.

Program igrzysk przewiduje: biegi narciarskie, biegi terenowe, slalom, slalom-gigant oraz pokazowe skoki narciarskie w wykonaniu harcerzy dolnośląskich.

Przed Akademickimi Mistrzostwami Świata

W ramach przygotowań do zimowych Akademickich Mistrzostw Świata w dniu 21 stycznia 4-lutego zorganizowany zostanie w Polsce Międzynarodowy Obóz Zimowy UTE na który został zaproszony student z węgierskich krajów świata.

Organizacja obozu w tej samej miejscowości, której odbywać się będą mistrzostwa, powierzono zawodnikom z Zakładu Wychowania Fizycznego i poznać teren i warunki. Studenci zamieszkają w wielkim świeżo wybudowanym hotelu górskim.

Uczestnikom obozu zostanie oddany do dyspozycji klub wyposażony w sprzęt sportowy. Po zakończeniu obozu, goście spędzą dwa dni w Bukaradzie na zwiedzaniu miasta.

Przegląd prasy radzieckiej

O dalszy rozwój sportów zimowych w ZSRR

W artykule wstępnym „Prawdy”, zatytułowanym: „O dalszy rozwój sportów zimowych”, czytamy m. in.:

— Naród radziecki lubi i co ni sport, ćwiczenia fizyczne przyczyniają się bowiem do rozwoju tak wspaniałych cech, jak odwaga, hart, wola zwycięstwa. Kultura fizyczna uważana jest w ZSRR za jeden z ważnych środków komunistycznego wychowania młodszych, polepszenia ich stanu zdrowia oraz przygotowania do pracy i obrony socjalistycznej ojczyzny.

Partia bolszewicka, towarysz Stalin przejawiają nieustanną troskę o umasowanie kultury fizycznej. W uchwałach partii i rządu dotyczących rozwoju kultury fizycznej

i sportu nakreślone zostały zadania masowego rozwoju kultury fizycznej, podnoszenia poziomu mistrzostwa sportowego.

Realizując uchwały partii i rządu, organizacje partyjne, związkowe i komsomolskie dołony wielkiej pracy. Miliony ludzi radzieckich włączyło do szeregu sportowców, stworzo no dziesiątki tysięcy nowych zespołów sportowych. Z wielkim rozmachem rozwija się sport na terenie wsi kolechozowej. Mistrzostwo sportowców radzieckich stale wzrasta. W roku ubiegłym ustanowili oni 420 nowych ogólnozwido wych rekordów z których 18 — to rekordy światowe.

Stosowny kraj radzieckiego w dziele umasowania sportu są zawsze imponujące. Porównując nasz sport ze sportem burżuazyjnym, M. Gorki pisał, że głównym zadaniem sportowców radzieckich jest harmonijny rozwój ich sił duchowych i fizycznych, w państwach burżuazyjnych natomiast „kultura ciała zdobywa się ze szkoda dla kultury mózgu”. Celem sportu w państwie radzieckim jest rozwijanie w ludziach najlepszych cech, jak najszersze propagowanie kultury fizycznej w imię dobra narodu. Inne cele przewidywają sportowcy w krajach kapitalizmu. Kapitalizm przestacza sport w brydek bogacenia się, kultury w sportowcach niskie, dzięki instynkty, demoralizuje ich, traktuje jako przyszłe kadry dla armii imperialistycznych. „Prawda” wymienia dalej konkretne zadania w zakresie rozwoju sportów zimowych i obowiązki ciążące na różnych organizacjach radzieckich, a w zakończeniu artykułu zaznacza:

— Przeprowadzić sezon sportów zimowych w sposób zorganizowany — znaczy to osiągnąć dalsze umasowanie sportu, podniesienie mistrzostwa sportowego. Sportowcy radzieccy winni pobić rekordy światowe we wszystkich gałęziach sportu, m. in. i w zakresie sportów zimowych. Pomysłne wykonanie tego zadania stanie się cennym wkładem do dzieła komunistycznego wychowania ludzi radzieckich, do wielkiego dzieła walki naszego narodu o komunizm.

Pięściarze Gwardii — Koszalin remisują

W dniu 6 stycznia koszalińska, zreorganizowana i odmo-dzona „Gwardia” rozegrała mecz pięściarski z swą imienniczką z Rzeszowa, również mistrzem okręgowej A klasy. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 7:7.

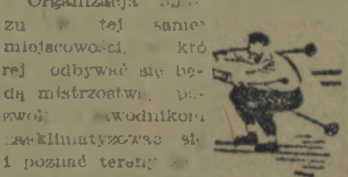
Wyniki techniczne poszczególnych walk (goście na pierwszym meksu): W muszej I Liedke zwyciężył na punkty z Bartekim, w II muszej (za miast walki w wadze ciężkiej) Rzeźnikiewicz zremisował w Kotońskim. W koguciej, L. szczy przegrał na punkty do Piwońskiego. W piórkowej. Do brosielskiej ponosił porażkę w spotkaniu z Graczykiem II. W wadze lekkiej, Krowiak zwyciężył już w pierwszej minucie walki przez poddanie się Kosiekiego. W półśredniej Jabłoński pokonał w trzeciej rundzie przez tko Patriarchę. W wadze średniej, po chaotycznej walce obaj bokserzy Wisz i Marzewski zostali zdyskwalifikowani. W półciężkiej i ostatniej walce Kaczorowski przegrał z Kubasiewiczem.

Najpiękniejszą walkę stoczył w wadze koguciej PIWONSKI z Leszczycem.

Sędziował w ringu Dajewski, na punkty Pótorak.



Najmłodszy uczestnicy zawodów narciarskich w Zakopanem na starcie biegu na 4 km.



Koło sportowe »UNIA« w Słupsku usprawnia swą działalność

Z inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej przy Słupskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Słupsku odbyło się ostatnio walne zebranie członków zakładowego koła sportowego „Unia”. Na zebraniu tym przeprowadzono reorganizację koła, wybierając nowy zarząd. Oprócz znanych działaczy sportowych do nowego zarządu weszli przedstawiciele masowych organizacji społecznych.

Po krytyce działalności dotychczasowego zarządu i omówieniu planu pracy na I kwartał br. zebrani zaprotowali przeciwko szycanowa

niu sportu polskiego we Francji, uchwalając rezolucję, w której m. in. czytamy: „My, członkowie KS „Unia”, protestujemy przeciw bezprawnemu rozwiązaniu PZPN we Francji i jednocześnie zobowiązujemy się wzmocnić szkolenie ideologiczne i sportowe na terenie naszego koła, poprzez nowe osiągnięcia w pracy zawodowej i w pracy na odcinku upowszechniania kultury fizycznej i sportu przyspieszyć realizację Planu 6-letniego”.

E.Z. korespondent sportowy ze Słupska

U NAS JUŻ ŚWITA

A. CZAKOWSKI

ALEKSANDER CZAKOWSKI Str. 26

Z jednej strony drogi ciągnęło się morze, z drugiej rosły drzewa, największe drzewa, jakie się spotyka także w Rosji Środkowej. Za drzewami widać było wzgórze, zwykłe dalekowschodnie wzgórze, którym Doronin zdążył się przyrzec w drodze do Władywostoku.

Kiedy samochód wyjechał na szosę i zrównał się z drzewami, ktoś zawołał:

— Patrzcie, Rosja!

Tak, była to rzeczywistość Rosja, Szosa, po której jechała samochody, nie różniła się niczym od jakiejś polnej drogi gdzieś pod Kalugą czy Riazaniem. Tak samo jak w kraju pachniały leżące wzdłuż rowów przydrożnych żółte liście i zdawało się, że te same obłoki płynęły wysoko po błękitnym niebie.

Doroninowi lżej się zrobiło na sercu na widok tego znane go krajobrazu rosyjskiego. Przebywszy tysiące wiorst ujrzał oto znowu miłe, drogie oblicze Rosji...

Nagle ukazała się wioska. To też była Rosja, ale nie dziesięć, była to Rosja z dawnych, zamierzonych czasów. Stare rosyjskie chatki, pokryte słomą, pochylały się ku ziemi. W oknach zamiast szyb był biały papier. Zdawało się, że na progu jednej z chat stanie za chwilę chłop w łapciach i konopnej koszuli i skubiąc sobie brodę spojrzy na przejeżdżających.

Ale chaty były opuszczone i smutne, jak milczące wspomnienie o czymś drogim, co już dawno minęło.

„Jak daleko zajechałem!” — pomyślał Doronin. Świadomość olbrzymiej odległości pomiędzy nim a Moskwą i Leningradem nabrała nieoczekiwanej siły. Zupełnie jakby zważyło mu się na plecy dziesięć tysięcy kilometrów, dzielące go od Centralnej Rosji.

Doronin wędrował jak gdyby nie tylko w przestrzeni lecz i w czasie. To, co widział wokół siebie, dzieliły dziesięć cielecia od tego, co otaczało go w ojczyźnie.

— Popatrz no, przyjacielu! — powiedział ktoś tuż nad uchem Doronina.

O jakiej trzysta metrów od drogi jacyś ludzie niewysokiego wzrostu, bez koszul, w wąskich zielonych spodniach kosili trawę. Byli to Japończycy.

Str. 26 U NAS JUŻ ŚWITA

Ruchy ich były silne i prężne, ale w rękę trzymali małe, jakby dziecinne kosy, a trawa była marna i słała się po ziemi. Wszystko to było takie biedne i pożałowania godne.

— Och, gdyby tak puścić tu naszą kosiarkę kolchozową!

— Kosiarkę! — burknął ktoś w odpowiedzi. — A co miałaby tutaj do roboty? Alboż to pole? Spróbuj statkiem pływać po kałużach...

A samochód wciąż jechał rozpryskując gęste błoto na drodze, jechał mimo wzgórz, lasów i pustych wiosek, a z lewej strony ciągnęło się bezkresne morze.

Wreszcie zniknęło i drogi obstały teraz z obu stron lasy, wzgórze i nagie krzewy.

Teraz Doronin zauważył wiele rzeczy, które nie były bezpośrednio związane z pejzażem. Widział zamaskowane, leśne aerodromy, betonowe urządzenia zarośnięte pośliską trawą, na wpół zniszczone pozycje artyleryjskie. Potem ukazały się odrzucone w bok od drogi popalone czołgi, opodal w kupie żwiru i żelaza sterczało oblatze z farby skrzydło samolotu. „Były tu zawzięte boje” — pomyślał Doronin.

Ale oto zaczęły się od czasu do czasu pojawiać małe, jakby naprędce sklecone chaty. Początkowo stały pojedynczo, jedna od drugiej daleko, potem było ich coraz więcej i jakby się skupiły. Widać było, że miasto jest już blisko. Rzeczywiście samochód wjechał niebawem do miasta.

Dziwne to było miasteczko!

Składało się ze śmiejszych, jakby z kart zbudowanych domków. W ciasnych brudnych uliczkach przyciskały się do siebie zbite z dykty zabudowania. Nie wyglądały nawet jak zbite, ale raczej jak sklecone z przezroczystego materiału.

W tych dziwnych domkach wszystko było różnego kształtu i rozmiarów: różnego kształtu były okna, różne były dachy — albo bardzo pochyle, albo płaskie jak placki, czy też ostro zakończone jak wieże. Do ścian tych domków przyczepione było coś w rodzaju schodów, wzdłuż których biegł komin, zwykły żelazny, czarny, wygięty komin ciągnący się przez całą ścianę wysoko w niebo. Ściany wielu domów pokryte były hieroglifami.

(Dalszy ciąg nastąpi)